

Jaczejki komunistyczne w marynarce usiłują niszczyć flotę wojenną

Zbrodnicze akty sabotażu uchodzą im dotychczas bezkarnie

(korespondencja własna „ABC”)

Londyn, 23 stycznia.

W poprzedniej korespondencji, która ukazała się w początkach listopada w „ABC” p. t. „Macki komunizmu w Anglii”, starałem się wykazać, że zasięg działalności organizacji komunistycznych jest znacznie poważniejszy, aniżeli przypuszczamy i że nie tylko Anglia, ale i wszystkie jej kolonie i dominia są przez odpowiednie organizacje komunistyczne podminowane.

Komuniści, jak pisałem, pracują pod bardzo różnorodnymi płaszczykami i krzewią też różnorodne hasła, zależnie od warunków, w jakich na danym terenie wypada im pracować.

Interpelacja marksistów

Jak dalece robota komunistów wydawać już zaczyna owoce, świadczy dyskusja, jaka w tych dniach odbyła się w parlamencie angielskim. W dyskusji tej chodziło przede wszystkim o szereg aktów sabotażu, dokonanych przez niewykrytych sprawców na kilku okrętach wojennych angielskich.

Dyskusja rozpoczęła się od postawienia przez opozycję socjalistyczną wniosku nieufności dla rządu za to, że zwolnił ze stocznicy wojennych pięciu robotników. W motywacji tego wniosku podkreślone było, iż rząd nie przeprowadził śledztwa i wydał tych robotników bez dostatecznych przyczyn.

Hoare odpowiada Interpelantom

W odpowiedzi na to zabrał głos minister marynarki, Hoare, który zaznaczył, że poda kilka jedynie wypadków sabotażu, stwierdzając jednak, iż w istocie było ich znacznie więcej. Po tym wstępie minister podał, że w marcu 1932 r. na okręcie „War Afriid” wykryto w maszynach piasek i opiłki mosiężne. W grudniu 1933 r. na okręcie „Oleander” podrzucono śruby, które spowodowały całkowite zatrzymanie głównych maszyn. Przeprowadzone śledztwo dowiodło, że śruby te musiały być podrzucone rozmyślnie. Między 30 marca a 8 kwietnia 1935 r. w głównym silniku łodzi podwodnej „Oberon” znaleziono również dwa pręty, śruby i kawałek twardego kabla miedzianego, które, gdyby silnik ruszył, zniszczyłyby go w ciągu bardzo krótkiego czasu. 27 listopada 1935 r. na okrę-

cie wojennym „Royal Oak” w precyzyjnym mechanizmie kontroli strzelania znaleziono igłę. Igła ta była umieszczona bardzo zrecznie i to w ten sposób, że jej wykrycie było niezmiernie trudne. W cztery tygodnie później, bo 26 grudnia, znaleziono podobną igłę w kablu elektrycznym krążownika „Cumberland”.

Śledztwo, które prowadzono w każdym poszczególnym wypadku, dowiodło, że chodziło tu o planowe i rozmyślne akty sabotażu, a porównanie tych wszystkich prób uszkodzenia angielskiej floty wojennej wykazuje, że mamy tu do czynienia z systematycznie pracującą organizacją, składającą się z ludzi bardzo dobrze obznajmionych ze swym fachem. O ja-

kimkolwiek przypadku nie może być mowy.

Minister wykazał, że te akty sabotażu są bardzo niebezpieczne, bo gdyby np. nie wykryto na czas uszkodzenia w łodzi podwodnej, zatonałaby ona na pewno wraz z całą załogą, a igła w kablu kontroli strzelania uczyniłaby całą artylerię okrętu niezdolną do walki.

— Śledztwo — mówił dalej minister — prowadzone było dokładnie i starannie, a jednak nie doprowadziło do wykrycia sprawców. Uwolnienie tych pięciu robotników, o których mówi interpelacja, nastąpiło za zgodą gabinetu ministrów w pełnym składzie.

Brit.

W Rosji Sowieckiej produkuje się masowo szkielety ludzkie, które zakupuje głównie Ameryka dla celów naukowych.

Zyd - morderca sprowokował zajścia

Motywy wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie pamiętnych zjść w Przytyku

Sąd Apelacyjny w Lublinie do-ręczył obrońcom w głośnej sprawie o zajścia w Przytyku motywy wyroku, jaki zapadł w listopadzie ub. roku w Lublinie. Z treści motywów wynika niewątpliwie, że całe zajścia były inspirowane i sprowokowane przez żydów, którzy tą drogą chcieli się bronić przed skutecznym bojkotem gospodarczym. Już geneza zjść stwierdza, że zajścia były tylko na rękę ludności żydowskiej, bowiem solidarna akcja bojkotowa, prowadzona spokojnie i bez ekscesów, zmusiła żydów do ustąpienia z placówek handlowych. Ostatnio w Przytyku było 60 straganów polskich, a żydowskich tylko 8.

Akcja żydowska zaczęła się od denuncjacji starosta Trzemeszki.

stwierdził, że „delegacja żydowska wskazywała na ludzi, których gdyby się usunęło z terenu, byłby spokój, wskazywała na organizatorów bojkotu”.

Sąd rozpatrując przebieg zjść z dn. 9 marca 1936 roku wskazuje na kolejność zjść. Wynika z tego wyraźnie, że właściwe zajścia były spowodowane agresywną postawą żydów, którzy występowali przeciw włościanom opuszczającym w pośpiechu jarmark, przy czym rozlegali się wówczas kilkakrotnie strzały.

Mówiąc o zabójstwie s. p. Wieśniaka przez Leskę, sąd stwierdza, że nastąpiło ono w trakcie drugiego z kolej zbiegowiska, w którym wzięli udział żydzi, „przez bicie i rzucanie kamieniami na włościan opuszczających miasto po zająciach przed posterunkiem P. P.”. Św. Merta, posterunkowy, ustała wyraźnie zabójstwo s. p. Wieśniaka przez Leskę. Zresztą,

jak sąd podkreśla, wszystkie zeznania świadków dotyczące tego punktu, są zgodne i w poszczególnych częściach wzajemnie się uzupełniają.

Nieprawdą jest twierdzenie Leski, jakoby w chwili poprzedzającej jego strzały, tłum dobijał się do drzwi jego domu, wołając, że tutaj mieszka bogacz. Specjalnie należy podkreślić zeznania posterunkowych, którzy stwierdzają, że obok strażników z domu Leski, padło szereg strzałów z domu żyda Moszka Świeczki. Post. Nowicki stwierdził cztery serie strzałów a św. Jan Wójcik opowiadał, że „żydzi bili i strzelali jak pioruny z nieba”.

W świetle ustaleń okoliczności sąd uznaje winę osk. Leski za całkowicie udowodnioną. Tym samym uznaje, że głównym powodem zjść było umyślne zabójstwo spowodowane przez żydowskiego mordercę.

MEBLE KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJĄ KILKA POKOLEN CHMIELNA 41 róg Marszałkowskie

Kogo boli ABC?

Nasze pismo w ub. tygodniu było zaatakowane przez czasopisma:

„Robotnik” (folksfront) — 30. I, 6. II. (2 razy); „Naprzód” (folksfront) — 31. I. (1 raz); „Tydzień Robotnika” (folksfront) — 7. II. (1 raz); „Myśl Socjalistyczna” (folksfront) — 25. I. (1 raz); „5ta Rano” (sjon.-żarg.) — 3. II, 4. II, 6. II. (3 razy); „Nasz Przegląd” (sjon.) — 3. II, 4. II, 5. II. (3 razy); „Chwila” (sjon.) — 3. II. (1 raz);

raz); „Front Pracownika Umysłowego” (sanato - folksfront) — 5. II. (1 raz); „Walka Ludu” (folksfront) — 1. II. (1 raz); „Dziennik Poranny” (sanato - folksfront) — 2. II. (1 raz); „Gazeta Wieczorna” (sanato - folksfront) 1. II. (1 raz); „Dziennik Popularny” (folksfront) — 30. I, 31. I, 31. I, 2. II, 2. II, 3. II, 5. II, 5. II. (8 razy); 12 pism, 24 ataki. Na samym przedzie Muszkatentblitt jedzie.

Prawda o inwestycjach

(Dokończenie ze str. 1-ej)

miliony na melioracje. Poza tym jest jednak na ten cel 1,1 miliona zł. w budżecie i część 5,2 miliona zł. w wydatkach Fund. Pracy. Fakt, że na melioracje idą fundusze aż z trzech źródeł, przy czym łączna kwota wynosi zaledwie parę milionów, niezbyt dodatnio świadczy o ładzie w planowaniu inwestycji.

Fundusz Pracy —

swoją drogą

Fundusz Pracy gospodaruje o-

Pierwszorządny chrześcijański zespół muzyczny

JERZEGO ARIANO

poleca się na wszelkie placówki w pierwszorządnych lokalach w Warszawie i na prowincji. Repertuar prima, stale odnawiany. Łaskawe zgłoszenia: Warszawa, ul. Żłota 44 m. 21, lub w kantorze „ABC”, tel. 7-27-33.

czywiście na własną rękę przeznacząc po różne kwoty na te cele, na które już przewidziano kredyty w planie inwestycyjnym, a więc na inwestycje komunikacyjne 1,5 miliona zł., melioracje i obwałowania rzek 5,2 milionów zł., urządzenia miejskie 29,6 miliona zł., budowlę publiczną 1,1 miliona zł., akcja rolna milion i rezerwa milion złotych.

W dyskusji nad przemówieniami ministrów: Romana, Poniatowskiego, Kościalskiego i Kalifskiego, w których zapoznano posłów z tymi sprawami, zwrócono uwagę na szczupłość inwestycji kolejowych, podkreślono, że nie-które prace obliczone są na zabezpieczenie działalności przemysłu tylko na wypadek zakłócenia pokoju od wschodu, podkreślono, że trudno olbrzymi zakres przedmiotu omówić na jednym posiedzeniu komisji budżetowej.

Zła przemiana materii Przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestolecie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizj. - chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apt.

Ślub państwa Windsor ma odbyć się w kwietniu

LONDYN, 6. 2. „Daily Ex-

press” donosi, że ślub p. Simpson i ks. Edwarda odbędzie się w końcu kwietnia w Wiedniu. P. Simpson ma przybyć do Wiednia 24 kwietnia i w parę dni później odbędzie się ślub cywilny.

Są również projekty, że ślub ten odbędzie się nie w Wiedniu, a w zamku barona Rotschilda w

Enzesfeld.

Ks. Edward zaprosił na tę uroczystość swych braci, ks. Kentu, ks. Gloucesteru. Do Wiednia wyjeżdża obecnie siostra ks. Edwarda, ks. Mary.

LONDYN, 6. 2. Księżniczka Mary z małżonkiem wicehrabią Lascelles wyjechali dziś po południu do Wiednia.

W. SAWICKI

38)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

— Proszę, sprawa pilna...

Iwanowi polecono zbudzić Majskiego i sprowadzić go do hallu...

Majski miał zwyczaj dzielić ludzi, z którymi miał do czynienia, na dwie kategorie: na ludzi u których można coś zarobić i ludzi, od których nie można się spodziewać niczego dobrego. Do pierwszej kategorii należeli przede wszystkim goście hotelowi, a potem ci wszyscy bez różnicy płci, których ubiór i wygląd był obiecujący. Co się uda zarobić od nich — to już zależało od sprytu i okoliczności — już on sobie z tym poradził. Do drugiej kategorii należeli wszyscy ci, którzy mogli mu wchodzić w drogę. To też kiedy Iwan oznajmił mu, że jakaś pani czeka na niego w hallu, kazał odpowiedzieć, że bardzo żałuje, ale nie może służyć jej na razie.

Ale usłyszawszy od Iwana, że to jakaś pani ubrana w jedwabie i „pachnąca jak księżniczka” — zerwał się i ubierał z największym pośpiechem, tak, że w kilka minut potem stanął w hallu. Przed sobą miał młodą, piękną damę w czarnym jedwabnym płaszczu, którą od razu zaliczył do najwyższej kategorii i pewny był, że dobrze uda mu się na niej zarobić. Niestety, jak się było, wkrótce wyjaśniło, omylił się srode pierwszy raz w swoim życiu.

Krzysia zmierzyła go badawczym spojrzeniem od stóp do głów.

— Proszę usiąść bliżej, panie Majski, nie mogę z panem mówić, jak pan tak daleko ode mnie stoi.

— Jakaś dyskretna sprawa — myślał Majski i usiadł bliżej.

Krzysia milczała chwilę, nie spuszczając z oka zabawnej figury komisjonera, co niezbyt było mu miłe. Nachyliwszy się w jego stronę, stanowczym tonem zapytała:

— Gdzie pan zostawił tę kartkę papieru, którą panu dziś w nocy dał pan Rozanow?

Majski wytrzeszczył oczy.

— Papier? Pan Rozanow? Nie znam żadnego pana Rozanowa. Co za papier?

— Panie Majski — Krzysia mówiła bardzo cicho, ale w głosie jej brzmiała groźba — w tej chwili ma mi pan powiedzieć, co pan z tym papierem zrobił — z tym planikiem orientacyjnym, rozumie mnie pan — w tej chwili.

Majskiego aż skrzyknęło. Co za nieprzyjemna rozmowa. Co tu można na tym zarobić — chyba nie!

— Przepraszam, wielmożną panią — proszę mi wybaczyć, że służyć nie mogę, ale ja o żadnym planiku nie wiem.

— Panie Majski — Krzysia mówiła już głośnie — jeszcze gotów ktoś usłyszeć — jeżeli mi pan w tej chwili nie powie, co pan zrobił z tym papierem, który pan Rozanow panu dał — za jakie 10 minut zostanie pan aresztowany przez japoński tajny urząd!

Majski był w rozpacz. Aresztowany! Japoński tajny urząd?

Straszne rzeczy! Skąd ta kobieta wie to wszystko? kręcił się na krześle.

— No, panie Majski? — Wydało mu się, że Krzysia wstaje...

— Do kieszeni ubrania! — Prędko odpowiedział.

— Tak? Do ubrania! Dlaczego pan to zrobił?

— Polecenie — łaskawa pani — interes jak każdy inny Polecenie od... pana Rozanowa, jak pani wiadomo!

— I co pan właściwie myślał o tym, spełniając to... polecenie?

— Przepraszam bardzo... ale ja nic nie myślałem! Jestem hotelowym komisjonerem, mam wypełniać polecenia, ale nie zastanawiam się nad nimi. Gdzież bym ja mógł myśleć nad wszystkimi otrzymanymi poleceniami! Moja rzecz, mój obowiązek jest spełniać je... więcej nie!

Krzysia wstała.

— Niech pan idzie ze mną!

— Gdzie, jeżeli można zapytać?

— Do tajnego urzędu, do pułkownika Nishida. Tam pan powtórzy tylko to, co mi pan przed chwilą powiedział.

Majski skrzyknął się jak robak.

— Tajny urząd? Pani powiedziała, czyż nie można... czy to nie wystarczy, jak pani to sama powie... albo piśmiennie — może rodzaj protokołu... coś w tym rodzaju. Ja nie mogę się oddalać z hotelu, mam tu zajęcie!

— W takim razie za jakie 10 minut przyjadą po pana... to na jedno wyjdzie panie Majski.

I Majski musiał się poddać losowi.

— Dobrze, chodźmy! Ja spełniłem tylko polecenie, żadnej odpowiedzialności na siebie nie biorąc. Jestem komisjonerem, i nie mogę zastanawiać się nad każdym interesem...

Krzysia nie słyszała tych białad. Wysłała śpiesznie z hotelu. Majski siedział z nią w przyzwyczajonej odległości. Pułkownik Nishida znał panią Modlińską - Miedlową z jakiegoś rautu, na którym został jej przedstawiony.

Przyjął ją natychmiast, tym bardziej, że zaanonsowała się w sprawie odnoszącej się do włamania w willi przy bulwarze Portarturskim.

(D. c. n.).